

GONIEC

NIEDZIELNY i ŚWIĄTECZNY.

Dziennik dla Wszystkich ilustrowany, a czasem tylko nie ilustrowany.

Wychodzi w każdą niedzielę i święto. Gdy święto schodzi się z niedzielą, lub gdy święta są dzień po dniu — wychodzi tylko jeden raz w powiększonej objętości. Prenumeratorom miejscowym „Goniec“ odseła się do mieszkania.

Prenumerata wynosi wraz z nadzwyczajnymi i powieściowymi dodatkami:

tak we Lwowie, jak i na prowincji (z przes. poczt.):	
rocznie	9 zł. — ct.
półrocznie	4 „ 50 „
kwartalnie	2 „ 25 „
miesięcznie	— „ 75 „

W Poznaniu i Prusach, oraz w Niemczech 5 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesyłać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnym pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Ossolińskich l. 10 od frontu ul. Cichej, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych franco pod adresem: Do Administracji „Gonca Niedzielnego i Świątecznego“ we Lwowie. Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Waalfischgasse. A. Ooppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13, Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji: Haasenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonów pułkownika Raczkowskiego Foubourg Poissonier 32; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

Od Redakcji i Administracji.

Numer niniejszy rozsełany jest również na okaz. Życzący odbierać poprzednie i następne numera, raczą nadesłać odpowiednią prenumeratę, którą najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym, lub w liście pieniężnym: Do Administracji „Gonca Niedzielnego i Świątecznego“ we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. 10.

Prenumerować można w każdej chwili bez względu na zaczęty miesiąc, lub kwartał. Numera zaległe natychmiast przesyłają się. Prenumerata na żądanie liczy się od każdego czasu.

Deputacja żydów,

wręczająca dyplom honorowy p. Gustawowi Fiszerowi, artyście dramatycznemu.

(do rycin).

Pan Brylant, znany obywatel, który już tak się przejął patriotyzmem, że przepada za barszczem i polskimi zrazami, a kielbasę polską w sądny dzień ćwiczy — stanął na czele deputacji żydów przed p. Fiszerem; artysta nasz uchwycił właśnie tę chwilę, gdy p. Brylant podając dyplom, zaczął mówić: „Wielgi ardytsto! Psichodzim tutaj, żeby ci polozić hołdunek uznania po pśed nogi...“

P. Fiszer przerywa:

„Nie fatyguj się, panie Brylant, z moją, bo w cieleta nie orzą. Stara to rzecz, że żydzi polscy żadnego języka nie umieją, a ty panie Brylant z twoją rozczochraną brodą od Zenitu do Nadiru — jeszcze najlepiej wychodzisz, jak nie nie mówisz. Dyplomu od was żadnego przyjąć nie mogę, boście po prostu tego nie warci... Ty panie Brylant jesteście zięjącą nienawiścią do wszystkiego, co jest nasze, co jest polskie, a jeśli

szepcesz to po kątach, po cichu, to dlatego, żeś tchórz, — wiadomem jest przecie, że gdyś raz zobaczył zająca na Wysokim Zamku, ze strachu dostałeś palpacji serca i zaalarmowałeś ogrodnika, wrzeszcząc, że niedźwiedz cię goni. Znana też jest twoja dobroczynność i miłosierdzie — w domu trzymasz kota na sznurku, aby był głodniejszy na myszy, gdyś miał psa, wiązałeś go do nogi fortepjanu, mówiąc, gdy się wygłodzi, może ptaka przedzaj złapie; gdy biedne żydowstwo uciekało przez Lwów do Ameryki, zamiast zasiłku pieniężnego, dałeś im ehorągiewkę ze starej spodnicy...“

Ja przedstawiam żydów takimi, jakimi po największej części są, bo o poczciwych wyjątkach, które także są, nie mówi się — jak będziecie takimi, jakimi być powinniście, wtedy przyjdźcie z dyplomem, a przyjmę go. Kochajcie kraj, który was żywi, szanujcie stosunki, na których się tuczycie, bądźcie prawdziwymi synami tej ziemi, która wam dała od wieków przytułek — szukajcie pomiędzy nami miłości dla siebie, a nie siejcie nienawiści — wtedy nie tylko od was dyplom honorowy przyjmę, ale was w ryże brody całować, będę — a teraz: weg! antłoi!...“

Nowiny od ręki.

= Intronizacja arcybiskupa Sembratowicza odbyła się we Lwowie z wielką okazałością, o czem ze wszelkimi szczegółami donosiły pisma codzienne — dla nas więc nie pozostaje, jak powitać serdecznymi słowy dostojnika kościoła na tem nowem stanowisku i życzyć mu długich i pożytecznych rządów arcybiskupich. Przed kilkulatą, gdy obecny arcybiskup obejmował jako biskup-sufragan administrację archi-

diecezji, zamieściliśmy portret jego i życiorys, w którym przepowiadaliśmy mu tron arcybiskupstwa unickiego — nie długo więc czekano na ziszczenie się gorących życzeń społeczeństwa ruskiego i polskiego.

= Pokazuje się, że pogłoski obiegujące od dłuższego czasu, iż p. Koźmian sprowadza operę niemiecką z Ołomuńca do Krakowa na sezon letni, były nietyle fałszywe, ile puszczone umyślnie... Dyrekcja teatru krakowskiego chciała wytargować więcej od p. Dobrzańskiego za ustąpienie mu teatru dla operetki lwowskiej. P. Dobrzański zaś, jak wiadomo, nie tak łatwo da się wyprowadzić w pole, więc udawał, że wierzy pogłoskom. Ostatecznie, gdy się przekonano, że trafiła kosa na kamień, operetka, jak lat poprzednich, powędruje na dwa miesiące letnie do Krakowa — szkoda tylko, że krakowiaczy delektować się muszą przeszłoroczną strawą operetkową — chyba, że dyrekcja wystawi „Konrada Wallenroda“ — nie wiadomo tylko, czy p. Arkłowa będzie mogła przybyć do Krakowa, aby śpiewać Aldonę.

= Poczytujemy sobie za obowiązek publiczny zwrócić uwagę na to, że tutejszy zakład gazowy wybornie i z wielkim gustem dokonał oświetlenia cyrku p. Sidolego.

= Musi być nam bardzo gorzko we we Lwowie, kiedy na wszystkie strony najniepotrzebniej w świecie, zakładają się nowe cukiernie. Oprócz p. Janiczka, który na Kazimierzowskiej ulicy obrał sobie bardzo odpowiednie miejsce, reszta nowych słodkodajni mizerny pędzi żywot. Teraz znowu na Bernardyńskim placu otworzył jakiś jegomość cukiernię z czekoladowym frontem.

Pytamy się — poco? Naokoło otoczony takiemi cukierniami, jak: dwoma Kosteckiego, Müllera, Grosa, a oprócz tego dwie się znajdują nowe przy ulicy Halickiej. Szkoda pieniędzy i zachodu, które na inny cel mogłyby być użyte korzystniej.

— Jeśli tak dalej pójdzie, to urzędnicy filji Banku hipotecznego w Tarnopolu znikną bez śladu. Z rzędu już trzeci, czy czwarty przenosi się błyskawicznym pociągiem do wieczności, spostrzegłszy szlachetne rysy dyrektora p. Lazarusa, zjeżdżającego na szkontro kasowe. Niedawno dopiero powiesił się w bardzo prozaicznym miejscu kasier filji tarnopolskiej tego banku, teraz znowu niejaki Blumenfeld, magazynier zbożowy tejże filji, palnął dzielnie strychniny i zabrał sobie na tamten świat, jak bank sam przyznaje, blisko 11.000 złr. Dziwna rzecz, że wszyscy ci uśmierceni własną ręką defraudanci, nie wyjmując jednego żyjącego, który czmycha gdzieś po świecie, są żydzi. A jednak szanowna dyrekcja banku hipotecznego, mogłaby przecież bliższą zwrócić uwagę na moralność swoich urzędników żydów i nie posłać na stanowiska samodzielnych spekulantów, którzy cudzemi pieniędzmi chcą się dorobić majątku. Faktem jest, że kasjerskie samobójstwa stały się w Tarnopolu wyłączną specjalnością banku hipotecznego.

— Dowiadujemy się, że ministerstwo handlu zaniechało stawiania osobnego gmachu dla głównej poczty lwowskiej — natomiast zdecydowało się zakupić na własność gmach przy ulicy Sykstuskiej, gdzie się dotąd poczta główna mieści, a na dzierżawę którego płaciło się 12.000 złr. rocznie.

— Koszule za 1 złr.

Z wielką emfazą ogłasza sklep wiedeńskiej firmy Beyera, istniejący od kilku miesięcy we Lwowie, że sprzedaje koszule męskie po 1 złr. „bez konkurencji”. Mają być to tak znakomite koszule, że nawet minister Gladston chodzi w nich zwykle. Tymczasem przekonaliśmy się dotychczas, że u wszystkich tutejszych kupców bielizny znajdują się także koszule po 1 złr. tylko, że są daleko lepsze, jak u p. Beyera. Koszule p. Beyera po 1 złr. nie są prane, nie posiadają mankietów i są zbyt krótkie — tymczasem w innych sklepach tutejszych kupców można dostać koszulę po 1 złr. wypraną, wyprasowaną i dostatecznie długą na wysokiego mężczyznę. Sklep tutejszy p. Beyera ma widocznie słabość do obcinania, bo i koszule damskie są za krótkie, a jak kto chce dłuższej, to mu proponują wzięcie miary i zamówienie osobno w Wiedniu. W obronie kupców naszych, którzy i tak na różach nie spiąją, uważaliśmy za obowiązek powiedzieć tych słów kilka i z naciskiem dodać, że w sklepie lwowskim p. Beyera, nie ma, ani cen tańszych, jak w innych sklepach naszych, ani towaru lepszego, lecz przeciwnie jest za wiele blagi i reklamy, a przytem bardzo wiele jest takich to-

warów, które po tej samej cenie są daleko lepsze u naszych kupców.

— Pewien chemik, którego nazwisko ludzkość przechowa, wynalazł i sprzedaje już jakąś pomadę swego wyrobu, która wielkie ludziom odda usługi.

Jest to maść, której podstawą jest kollojdum, a której cienka warstwa na skórę natarta pokrywa twarz powłoką, chroniącą od skutków witrjoleju.

Mściwe kobiety, będą więc musiały coś innego wymyśleć.

— Ile ziarn pewnego gatunku zboża mieści się w jednym litrze? Otóż, zadano sobie tę pracę i sprawdzono, że 1 litr zawiera ziarn pięknej pszenicy 21.700, żyta 28.000, jęczmienia 18.000, owsa 12.500, grochu 5400.

Korespondencje*).

Thomas Coelho (Brazylja) w marcu 1885.

W prywatnych listach dowiaduję się, że doniesienia moje z Brazylji zaciekawiają czytelników. Gdybym wiedział, jakiej treści najbardziej doniesienia moje byłyby pożądanymi, chętniejbym i częściej pisywał. Dzisiaj na przedce, co mi na myśl przychodzi, piszę. Kolonia nasza polska Thomas Coelho (Tomas Kwelo) 22 mil od morza oddalona, a 2 mile od stołecznego miasta Cortiby, jest przez rząd uznana za najzdolniejszą i najpracowitszą w całym cesarstwie. Minister rolnictwa, będąc u mnie 3. lutego b. r. ze swoją żoną, nie mógł się nadziwić pracy, urodzajom i zwyczajom naszego ludu. Trafił na wesele, był w karczmie, jadł placki wiejskie i tak mu zasmakowały, że duży kawał wziął na okaz do Rio de Janeiro. Każdemu gospodarzowi, parobkowi i pici pięknej rękę podał, zresztą, zwyczaj tego wymaga, bo nawet prezydent prowincjonalny, każdemu, kto ze sprawa do kancelarji przyjdzie, rękę podaje, prosi siadać i tak rozmawia. Praca w ogóle jest ustawiczna, gdyż śniegu nie ma nigdy. Stan finansowy kolonji się podniesie w skutek wybudowanej kolei do portu Paranagua, gdyż zboże, szczególnie żyto, będzie miało dalszy odbytek. Obecnie 10 garncy żyta dochodzi najwyżej do 3 milrejzów, 1 milrejz = 1 złr. 20 ct. Słoma jest bez wartości, bo furmanki ustają. Domy buduje każdy na swoim gruncie. Każdy najbiedniejszy gospodarz posiada 50.000 metrów kwadrat. Za 5 metrów □ gruntu płaci się 1 cent. Obecnie, kolonja nasza liczy 400 familij, samych gospodarzy. Komorników jest około 60 familij. Oprócz kolonij innych polskich blisko Cortiby i jednej kolonji w St. Bento, w prowincji St. Catarina, liczącej około 300 familij, nie ma innych polskich w Brazylji. Grunt jest miejscami dobry, odrębnej natury od galicyjskiego. Im grunt górzystszy, tem urodzajniejszy. Równe pola zu-

*) Korespondencję tę od szanownego naszego prenumeratora z Brazylji otrzymaliśmy zaledwie w tym tygodniu, a wysłana została jeszcze w marcu. Nie potrzebujemy dodawać, że korespondencje podobne są bardzo, a bardzo pożądane. (Przyp. Red.)

pełnie nieurodzajne, tak, iż trawy nie ma dobrej. Kukurudza n. p. nie uda się na zoraonej, lecz tylko na zpokładanej grubo roli. 10 garncy kukurudzy potrzebuje 500 sążni kwadr. ziemi do sadzenia i wyda na dobrej ziemi od 80 do 100 ziarn, czyli 800 do 1000 garncy.

Każdej narodowości koloniści uprawiają rolę inaczej, stosownie do kraju, z kąd przyszli. Polacy z Prus mniej pracują w polu, ale za to są dobrzy robotnicy w lesie. Niemcy z Rosji trudnią się furmanką, a pola leżą odłogiem, inni niemcy handlem. Francuzi zakładają winnice, włosi podobnie i oprócz tego najmują się do ciężkich robót przy budowie kolei i domów. Portugalczycy trudnią się chodowaniem bydła i koni, Angliacy spekulacją i przemysłem, a Chińczycy uprawą kawy i ryżu. Krajowcy brazylanie, dzicy rasy miedzianej, nie mają najmniejszego pojęcia o pracy i cywilizacji. Siedzą w niskich chatach, jak Cyganie galicyjscy i żywią się owocami leśnymi. W pierwszej połowie marca przybyło 20 mężczyzn i 18 kobiet czerwonych na czele swego prezydenta do Cortiby. Prezydent miał na sobie coś podobnego do ubrania, bosy i w kapelu-zu ubranym piórami. Prawie wszyscy byli nago i tak poszli na wizytę do prezydenta prowincji, a potem do sklepów po różne świadcidełka. Według ubrania nie można tak łatwo rozróżnić mężczyzny od kobiety. Mężczyźni, bowiem, nie rosną wasy i broda, kobieta zaś jest ostrzyżona, jak i mężczyzna, t. j. włosy spadają na czoło i obcięta tak, że czoła nie widać; w tyle zaś obcięta na długo, tak, iż spadają na ramiona. Dzieci noszą na paskach w ten sposób, że pas jest owinięty na głowie i na plecy spuszczone, na których dziecko siedzi, trzymając się szyji matki rękami. Co rok przed świętami Wielkanocnymi przychodzą do Cortiby. W strzelaniu z łuku są nadzwyczaj zręczni. Kobieta zabija dziecko w ten sposób: kładzie je na ziemi przy nogach, wypuszcza strzałę w górę tak, iż strzała zwrociwszy się na dół, trafia dziecko w same serce, a ona jest pewna, że strzała na głowę jej nie padnie. Wszystkich miedzianych w Brazylji jest tylko 900.000, o ile badania są pewne. Dla braku czasu, zostawiam inne wiadomości na później.

Ks. Jan Adamowski.

Wyspa Philé.

Jak wojna Francji z Chinami dała nam bliżej poznać Annam, Tonkin i w ogóle ziemie Azji Wschodniej na ostatnich jej krańcach, tak samo wojna Anglików z dzikimi plemionami murzyńskimi i hordami Mahdiego, oświeciła nas pod wielu względami, co do podrównikowych okolic. Sudan w całej swej rozciągłości sięga od Nubji i Habeszu, czyli Abissynji aż do Senegambji i Gwinei, czyli nieomal od Oceanu Indyjskiego aż po Ocean Atlantycki. Zajmuje więc całą Afrykę podrównikową i graniczy na północ z pustynią Saharą w całej tejże rozciągłości.

Z niedokładnych, a raczej na domysłach opartych twierdzeniach podrówników i naturalistów wiemy, że Sudan cały jest niezmiernie żyzną krainą, której dziewicza

WIELKA LOTERJA PIENIEŻNA.

500,000 marek

jako najwyższą nagrodę nadarza w szczęśliwym razie najnowsza wielka przez państwo hamburskie gwarantowana loteria pieniężna.

W szczególności:

1 prem. mar.	300,000
1 wygr. po mar.	200,000
2 wygr. po mar.	100,000
1 wygr. po mar.	90,000
1 wygr. po mar.	80,000
2 wygr. po mar.	70,000
1 wygr. po mar.	60,000
2 wygr. po mar.	50,000
1 wygr. po mar.	30,000
5 wygr. po mar.	20,000
3 wygr. po mar.	15,000
26 wygr. po mar.	10,000
56 wygr. po mar.	5,000
106 wygr. po mar.	3,000
253 wygr. po mar.	2,000
512 wygr. po mar.	1,000
818 wygr. po mar.	500
31,720 wygr. po mar.	145
16,990 wygr. po m.	300, 200,
150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.	

Razem 50 500 wygranych a prócz tego jeszcze premia wylosowane zostaną w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka przez Wysoki Rząd **Hamburski** dozwolona i całym państwowym skarbem poręczona loteria pieniężna zawiera **100,000 losów**, z których **50,500 losów** a zatem więcej niż połowa, z obok stojącymi wygranymi w siedmiu klasach ciągnięta będzie. Do wylosowania przeznaczony kapitał wynosi

9,550,450 marek.

Dzięki bogactwu wygranych do wylosowania przeznaczonych w tej wielkiej loterii pieniężnej, jakoteż dzięki jak największej gwarancji za akuratną wypłatę, cieszy się ta loteria jak największym wszędzie zamiłowaniem. Odpowiednia do planu, jest ona prowadzona przez osobną w tym celu Dyrekcję generalną a nad całym przedsiębiorstwem czuwa państwo.

Osobliwą zaletą tej loterii pieniężnej jest to szczęśliwe urządzenie, że każdego roku wszystkie 50,500 wygranych w przeciągu kilku miesięcy w siedmiu klasach do rozstrzygnięcia są przypuszczone.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50,000 marek, podnosi się w drugiej klasie na 60,000 w trzeciej na 70,000, w czwartej na 80,000, w piątej na 90,000, w szóstej na 100,000 a w siódmej ewentualnie na 500,000, specjalnie zaś na 300,000, 200,000 marek itd.

Sprzedaż losów oryginalnych na tę loterię pieniężną poręczona jest **podpisanemu domowi handlowemu**, wszyscy ci więc którzy w niej wziąć udział pragną przez zakupno losów oryginalnych, powinni zamówienia swoje adresować wprost do niego.

Szanownych zamawiających uprasza się załączać przypadającą kwotę w banknotach austriackich lub w markach pocztowych. Przesyłka pieniędzy może być dokonana także przekazem pocztowym, na życzenia przysła się losy także za pobraniem pocztowym.

Do ciągnięć o wygrane I. klasę kosztuje:

Całr los oryginalny 3 zlr. 50 cent.
Pół losu oryginal. 1 zlr. 75 cent.
Cwierć losu oryginal. — zlr. 90 cent.

Każdy utrzymuje opatrzony herbem państwowym los oryginalny i równocześnie urzędowy plan losowania z którego można się o bliższych szczegółach dowiedzieć, o podziale wygranych, o dacie ciągnięcia, o wkładkach różnych klas. Natychmiast po ciągnięciu otrzymuje każdy urzędową herbem państwowym opatrzoną listę wygranych, która dokładnie podaje wygrane i numera, które wygrały. Wypłata wygranych następuje podług planu pod gwarancją państwa. Jeśli komuś plan losowania nie konweniował, jestesmy chętni gotowi losy przed ciągnięciem odebrać i zwrócić otrzymane pieniądze. Na życzenie rozsyła się gratis urzędowe plany losowania do przegladania. Ponieważ się spodziewamy licznych zamówień na te ciągnięcia upraszamy celem dokładnego ich wykonania o rychłe przysłanie ich przed

15. maja 1885 r.

do podpisanego głównego biura loteryjnego.

VALENTIN & Comp.

HAMBURG, Königstrasse 36—38.

Każdy ma u nas tę korzyść, że otrzymuje wprost losy oryginalne bez pośrednictwa kupców, wskutek tego otrzymuje każdy nie tylko urzędową listę wygranych w jak najkrótszym czasie po ciągnięciu bez poprzedniego wezwania, ale także losy oryginalne zawsze według planu ustawionych cen bez jakiegokolwiek nadwyżki.

A Rechen we Lwowie, Ul. Karola Ludwika 1. 3., poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład rękawiczek różnych gatunków szelek, krawatek, torb damskich i myśliwskich, spodni skórzanych, kaftaników skórzanych, jakoteż różnych towarów galanteryjnych. Wielki skład bandaży chirurgicznych (opaski) i t. p. dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków najślawniejszych profesorów robione trwałe i wygodnie po cenach najumiarkowanych.

A. Rechen
ul. Karola Ludwika 1. 3.

Dr. Maurycy Ambos
otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika Nr. 31.

(3697—1—3)

Prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 93 ustępu 6go statutu nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tego Towarzystwa, w dniu 27. maja 1885 r. rozpoczynających się, wybór I. dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — zastępcy tegoż i zastępcy II. dyrektora — na następną sześcioletnią kadencję.

Kraków, d. 21. kwietnia 1884 r.

(3689—1—1)

Stanisław Starowieyski.

Nowo urządzone magazyn wyrobów tokarskich

przy ulicy Halickiej 1. 16 we Lwowie

pod firmą:

JAN KISTRYN

poleca następujące przedmioty po cenach najtańszych:

- | | |
|---|---|
| CYBUCY tureckie (autypki),
badeńskie j-śminowe itp. | PRASY do SERWET.
GRZEBIENIE ze stoniowej kości i z bawolego rogu. |
| TABAKIERKI sandawskie. | SZYLKRETOWE SZPILKI („haute nouveante“) do włosów. |
| DOMINO, SZACHOWNICE,
SZACHIY, PRASY do KART i PU-
DEŁKA PREFERANSOWE. | SZCZOTKI do włosów i sukien.
SZCZOTECZKI do zębów i do paznogieł.
KUBE bilardowe i dla kregielá.
KERGLE i kregielki bilardowe. |

Świeży transport najmodniejszych LASEK hebanowych, trzcinowych, naturalnych i wiele innych.

Najnowsze TUTKI cygaretowe z najlepszego prawdziwego francusk. papieru „Cartouche“. (3683—1 6)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Odszczególnione na wyst. ach!

Dyplom pochwalny na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie 1881.

Medal państwowy 1884.

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Malaga z Chiną

Malaga z Chiną i żelazem

Malaga z żelazem

na wszelkie osłabienia, niedokrewność, newragle i t. p.

wino hiszpańskie z Pepsyną i Malaga z Rhabarbarum

na choroby żołądka, zły trawienie, zartwardzenie i t. p.

Cena butelki 2 zlr.

Główne składy: we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza, Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji. (3685 st.—1)

Zmiana firm.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że znany Zakład zegarmistrzowski pod firmą

„Ludwik Weigel przy ul. Teatralnej 1. 16, we Lwowie“ objąłem na moją własność.

Jako wieloletni kierownik tego Zakładu, starałem się pod każdym względem zadowolić P. T. Publiczność, a dowodem najlepszym tego jest, że od r. 1865 — to jest od tego czasu, od którego ster firmy „Ludwik Weigel“ w moje objąłem kierownictwo; a zwłaszcza od czasu śmierci ś. p. Ludwika Weigla, który zmarł 1879 roku, nie było żadnego wypadku jakichkolwiek niezadowolonych — ale owszem Szanowna P. T. Publiczność z zaufaniem i zadowoleniem do tego udawała się Zakładowi.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal — obecnie już jako właściciel, i akcyjnym względem P. T. Publiczności.

Z wysokim poważaniem

Jan Łobos, zegarmistrz

(3696 ul. Teatralna 1. 16. 6—1)

Prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia
członków Towarzystwa prawo głosowania mających

w myśl §. 84. statutu, że

dwudzieste czwarte zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbiere się w dniu 1. Czerwca 1885, tj. w poniedziałek o godz. 11. przedpoł.
w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 8.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z dnia 29. maja 1884 roku.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym czwartym od istnienia Towarzystwa.
3. Wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybory: a) Wice-Prezesa Rady Nadzorczej na następne lat sześć;
b) Członka Rady Nadzorczej na następne lat sześć;
c) ewentualnie w wypadku przewidzianym w §§. 85 i 93. ustępie 6 statutu, wybór I. Dyrektora i dwóch zastępców na lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym czwartym.
6. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ogniowym;
b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym pierwszym roku, to jest w roku 1884.
8. Sprawozdanie Komisji kontrolującej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i wniosek Rady Nadzorczej: co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku piętnastym, to jest w roku 1884 dokonanych;
10. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za r. 1884 rachunków, i wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum w dziale ubezpieczeń na życie;
b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1884 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
odbędzie się

Dziesiąte Zgromadzenie Ogólne CZŁOKÓW TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W Krakowie

stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1884.
2. Sprawozdanie Komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum z rachunków za czas od 1. stycznia 1884 r. po dzień 31. grudnia 1884 r.
b) rozdział zysku w myśl §. 8. lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 21. kwietnia 1885 roku.

Stanisław Starowieyski.